Łódź.

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
O dnosz. do domu 20 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXII r. istnienia.

Redakcja i Administr w ŁODZI.
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594,
Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

1929 r. Środa, 2? -go maja № 139

TEATR ŚWIETLNY
CASINO
Dziś i dni następnych
Dziś i dni następnych
wyśniony kochanek
Ramon Novarro
olśniewa, porywa i zachwyca jako pirat w potężnym dramacie p. t.
KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ
POCZĄTEK SEANSÓW 4-30, 6, 8, 10
ORKIESTRA POD BATUTĄ KAPELM. LEONA KANTORA

DOPIERO!

Dreptanie na miejscu

Piszący te słowa nie chciałby być w skórze dziennikarza rządowego. Nie wiedziałby co pisać, mimo trzyletniego już trwania obecnego systemu. Dziennikarzowi rządowemu pozostają dwie drogi: albo pisać to, co sam myśli i dawać jednocześnie do zrozumienia, że tak samo myśli Piłsudski, że należy mu zaufać, a kto chce być samodzielnym jest niemal zdrajcą stanu.

W pierwszym wypadku mamy szereg oryginalnych wystąpień, ale zupełnie niemiarodajnych. P. Mackiewicz może sobie pisać o monarchji i dowodzić, że tego pragnie Piłsudski, lecz trzyletnie doświadczenie poucza czego innego. P. Mackiewicz oprócz siebie nikogo nie reprezentuje. To samo dotyczy pseudo—faszystów ze „Słowa Polskiego“ i wszelkiego rodzaju konserwatystów. Wysuwają oni nieraz samodzielne koncepcje, lecz wpływu na bieg spraw nie mają. Gdy sugerują, że właśnie ich pomysły realizuje Piłsudski, popełniają świadomie nadużycia, jak mogliśmy się w ciągu trzech lat przekonać.

Jeszcze gorzej jest, gdy mamy do czynienia z bezkrytycznymi i jałowymi chwalcami „sanacji“, którzy od trzech lat powtarzają na wszystkie sposoby, że „byczo jest“ Piłsudski jest wodzem narodu, a endecy to banda zdrajców.

W istocie jeżeli trudno coś pozytywnego napisać o tem, co się dzieje, jeżeli nie można określić, ku czemu idziemy, to dlatego, że obóz pomajowy tak samo jak przed trzema laty jest zlepkiem najrozmaitszych prądów, ugrupowań, partyjek i koteryjek, które nie zlały się w jedno łożysko, nie stworzyły wspólnej ideologji, nawet wspólnej organizacji, lecz żyją każdy dla siebie starając się w łonie obozu wspólnego zwalczyć wpływy sojusznika i wywrzeć silniejszy od niego wpływ na rządy. Tak było w maju 1926 r., tak jest teraz po trzech latach. Przecież konserwatyści mają swoją organizację partyjną, bojowcy swoją bartlowcy swoją i t. d. Jeżeli istnieje B. B. to jest to raczej nadbudówka urzędowo-administracyjna dla wszystkich innych ugrupowań „sanacyjnych“, a nie wyłączna i jedyna organizacja partyjna.

Ten brak jedności wypływa z nieposiadania konkretnej i jasnej ideologji. Nawet koła zdawałoby się wtajemniczone nie wiedzą, co będzie za pół roku: kapitulacja przed Sejmem, wybory, zamach stanu, obkrojowanie konstytucji? Wszystkie te ewentualności są możliwe, wysuwa je zresztą nie opozycja, lecz prasa rządowa zależnie od temperamentu.

Ten brak wytkniętej, jasnej i zrozumiałej dla każdego linji, jaką posiada faszyzm, uwydatnił się zwłaszcza obecnie. Doszła do władzy „grupa pułkownikowska“. Przez rok, od czasu wyborów zwalczała ona namiętnie p. Bartla za jego rzekomo zbyt pojednawcze stanowisko wobec Sejmu. Zdawało się, że jej dojściu do władzy towarzyszyć będzie tak zwana „rozgrywka“, lub

(d. c. na str. 2—giej).

Edmund Wasilewski
Piotrkowska 152
poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki
Leonhardta i Bielskich
na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.
tel. 44-64

„ODEON" Przejazd № 2

„WODEWIL" Główna № 1

„CORSO" Zielona № 2

Dziś premjera!

Bomby śmiechu w szlagierowym filmie p. t.
„Z pamiętnika kawalera"
Zwycięstwo kobiecej przebiegłości
W rolach głównych:
Grita Haid, Iwan Wanja, Reinhold Schuenzel
Nadprogram Farsa

Najweselszy film sezonu p. t.
„Ochotnik"
Parada Łazików wśród bomb i granatów w wirze walk wojennnych w wykonaniu króla humoru
Larry Semona
Nadprogram Farsa

Słynny Cowboy
BUCK JONES
jako obrońca uciśnionych Basków ukaże się w filmie najnowszej produkcji p. t.
Zdradziecka kula
Nadprogram Farsa.

(dok. ze str. 1—ej)

przynajmniej jakieś gwałtowniejsze posunięcia antyparlamentarne. Tymczasem obecnie grupa ta zapewnia, że niema większych parlamentarzystów od jej przywódców, że wiadomości o zamachach są wymysłami oczywiście endeckiemi i t. d., choć wiadomo, że wysoko postawieni przedstawiciele tej grupy sami zapowiadali z końcem „bartlady" obkrojowanie konstytucji.

Zdaje się, że w zetknięciu z rzeczywistością pułkownicy ochłonęli, stali się ostrożniejsi i szukają programu.

Istotnie brak programu i brak trwałej stabilizacji oraz niepewność polityczna fatalnie odbija się zwłaszcza na sprawach gospodarczych. Przedewszystkiem dlatego, że życie gospodarcze musi być kierowane według pewnego planu, obliczonego na lata. A tu dopiero teraz po trzech latach dowiadujemy się, iż rząd wraz ze „sferami gospodarczemi" opracowuje program. Rychło w czas! Gdy kryzys gospodarczy staje się coraz ostrzejszy.

A pozatem brak stabilizacji i niepewnojć wpływu ujemnie na gromadzenie się oszczędności i napływ kredytów zagranicznych, co jest w chwili obecnej najbardziej potrzebne.

Można istotnie podziwiać, że po trzech latach mimo doskonałej konjunktury gospodarczej, mimo świetnej sytuacji politycznej, zupełnych pełnomocnictw obóz pomajowy znajduje się w tem samem akurat miejscu, co przed trzema laty. Kręci się na miejscu jak Medor za własnym ogonem.

Dlaczego? Bo nie posiada tego, co zawsze lekceważył: idei i jasnego programu.

Okazuje się, że środkami policyjnemi, terrorem, gwałtem daleko się nie zajdzie, zwłaszcza jeżeli motorem działania jest nienawiść.

Polska zdaje się ma wreszcie zupełnie dosyć tej niepewności, tej gry w ciuciu babkę, tych zapowiedzi szalonego konserwatysty Mackiewicza, posła z B. B., który wyobraża sobie rządzeniee krajem jako łańcuch kolejnych zamachów stanu bez myśli, planu i celu. Polska chce raz wejść na jasną i ubitą drogę. Nie chce być krajem wszelkich możliwości. Chce być rządzona według określonego planu, na podstawie ideologji narodowej, chce by motorem działania była miłość narodu, a nie jego znienawidzenia i pogardzenia nim.

Trzeba sobie uświadomić, że dopiero zwycięstwo obozu narodowego umożliwi wejście na tę drogę.

Czyżby goście z za kardonu?

BANDA ZBÓJÓW GRANATĄMI RĘCZNEMI OBRZUCIŁA DWÓR.

Wilno, 21 maja (tel. wł.)

Do majątku Turły gm. Gerwiackiej, pow. Wileńsko—Trockiego, należącego do Janusza Kotwica o 10 godzinie wieczorem wtargnęli bandyci.

W porę zauważeni, widząc że walka będzie nierówna bandyci rzucili z odległości 75 metrów 2 granaty ręczne, które przy ogromnym huku powybijały szyby w oknach, lecz nikogo na szczęście nie zraniły. Bandyci ratowali się ucieczką, gdyż obawiali się pogoni żołnierzy z pobliskiego K. O. P. U

Na miejscu wybuchu znaleziono 2 odłamki blachy, ze śladami parafiny. Jedna bomba nie eksplodowała.

Urządzono obławę w pobliskich lasach. Zatrzymano kilku podejrzanych osobników, pochodzących z za kordonu, którzy najprawdopodobniej dokonali nieudanego napadu na dwór.

Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

Zawadziły mu.

MORD NARZECZONEJ I DZIECKA.

Mińsk Mazowiecki 21 maja.

We wsi Rąbiszki, gm. Rudzienko, pow. Mińsko—Mazowieckiego, zaginęła przed kilku dniami Romualda Dąbrowska, do której stale konkurował Lucjan Urbanowicz. Młoda dziewczyna przed 10 miesiącami powiła dziecko, ktorego ojcem był Urbanowicz.

Są duże poszlaki, że młodą 20—letnią dziewczynę wraz z jej dzieckiem zamordował jej „narzeczony" Lucjan Urbanowicz, z czem się niejednokrotnie publicznie wygrażał. Urbanowicza aresztowano.

Świadkowie twierdzą, że w krytycznym dniu Dąbrowska, niosąc na ręku dziecko, szła wraz z Urbanowiczem do lasu, skąd już nie wróciła.

W lesie szukają zwłok Dąbrowskiej i jej dziecka przy pomocy psa policyjnego.

Katastrofa ko ejowa

2 ZABITYCH, KILKUNASTU RANNYCH.

Lublin 21 maja.

Wczoraj o godz. 11—ej wieczorem wykoleił się pociąg osobowo—towarowy Nr. 83, zdążający z Włoszczowy do Bohuszyna.

Na miejscu ponieśli śmierć: maszynista pociągu Jan Cieślak i pomocnik jego Tadeusz Hartepa. Kilkunastu pasażerów odniosło poważniejsze obrażenia.

Sześć wagonów rozbitych i wykolejonych. Ruch na linji wstrzymany.

Na miejsce wypadku zjechały: władze sądowe, policyjne i kolejowe i wszczęły dochodzenie.

Trzęsienie ziemi w Turcji

ZABITYCH OKOŁO 50, RANNYCH — PONAD 100.

Londyn 21 maja.

Według doniesień z Konstantynopola, wielkie trzęsienie ziemi w Kara Hjsar spowodowało ogromne szkody materjalne oraz ofiary w ludziach.

Liczba zabitych wynosi przynajmniej 50 osób, zaś rannych zgórą 100. Dotychczas nie otrzymano szczegółowych sprawozdań, które pozwoliłyby na odtworzenie całego obrazu strasznej katastrofy.

GOŚCIE W KONSULACIE CZECHOSŁOWACKIM W KATOWICACH.

Katowice 21 maja (tel. wł.)

Niewykryci dotąd kasiarze dostali się do biura czechosłowackiego konsulatu, gdzie rozpruli ogniotrwałą kasę i zabrali niej 2 kasetki z 5 tysiącami koron.

CIEKAWA KRONIKA P.W.K.

Miejskie Biuro Kwaterunkowe PWK, dysponujące dla przyjezdnych na Wystawę poza kwaterami w hotelach, pensjonatach, kwaterami masowemi i dwunastoma tysiącami łóżek w pokojach prywatnych miasta Poznania, ma z racji tej w swoim posiadaniu ponad 8 tysięcy kluczy do bram domów, których mieszkańcy zgłosili pokoje do dyspozycji M. B. K. Klucz wraz z adresem gospodarza mieszkania będzie wręczony każdemu zgłaszającemu się po kwaterę do M.B.K.

* * *

Na terenach zachodnich PWK. w obrębie działu przemysłu budowlanego wznosi się na wysokości 48 metrów, t. zw. betoniarka. Jest to prostokątna konstrukcja żelazna, służąca przy budowie wysokich gmachów do szybkiego dostarczania zaprawy betonowej na najwyższe piętra. Betoniarka pracuje za pomocą windy i dwuch długich ramion.

* * *

W tymże dziale przemysłu znajduje się śliczny pawilon krakowskiej fabryki witraży Żeleńskiego. Fabryka ta eksploatuje niektóre z witraży Wyspiańskiego.

* * *

W wystawie zwierząt opasowych, która była otwarta przez Prezydenta Rzplitej, w dziale bydła przypędzono z majątku Pawłowice hr. Mielżyńskich krowę wagi 19 ½ centnara. Krowę tą jako najwspanialszy okaz tego rodzaju ogłoszono championem. Zatem jest to największa krowa w Polsce.

* * *

W pawilonie emigracji na terenie w Parku Wilsona, Polonja berlińska wśród wielu pięknych eksponatów wystawia świetną ilustrację procesu germanizacji Polaków za czasów niewoli. Pomysłowy ten eksponat wykonał p. Szczepaniak z Berlina. Pozatem drugim eksponatem tego działu, zwracającym na siebie uwagę, jest piękny manekin młodzieńca, który ogłasza zwiedzającym, że młodzież polska w Niemczech uczy się po polsku tylko 2 godz. w tygodniu.

* * *

Z wielu ciekawych eksponatów na Powszechnej Wystawie Krajowej zasługuje na wzmiankę aparat telewizyjny konstrukcji i patentu inż. Stefana Manczarskiego. Aparat zakupiony przez Wydział radjokomunikacyjny Ministerstwa poczt i telegrafów, specjalnie interesuje się sprawą telewizji ze względu na nieulegający już dziś kwestji fakt, że w ciągu kilku najbliższych lat stanie się telewizja uzupełnieniem radjofonji.

Aparat inż. Manczarskiego, który stago stanowi nowe i oryginalne rozwiązanie kwesti przesyłania obrazów telewizyjnych przez radjo. Przesyłany obraz obserwuje się bezpośrednio w objektywie lub na niewielkim ekranie, co stanowi cechę charakterystyczną właściwej telewizji, odróżniającą od systemów przesyłania fotografji utrwalanych na papierze w ciągu kilku lub kilkunastu minut (Fultografja).

Aparat inż. Manrzarskiego, który stanowi pierwsze w Polsce praktyczne rozwiązanie telewizji, będzie demonstrowany na Wystawie w pawilonie Ministerstwa poczt telegrafów.

Ponad 100.000 osób

Wielki dzień miasta Poznania

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD ŚPIEWACZY NA P. W. K.

Pierwszy dzień Zielonych Świąt przeszedł w Poznaniu z racji Powszechnej Wystawy Krajowej pod znakiem niebywałego ożywienia. W dniu tym nastąpiło otwarcie wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego z udziałem ponad 18.000 przybyłych śpiewaków, zjazd nauczycieli — geografów z całej Polski zjazd studentów medyków. Ponadto na ten dzień przypadło święto Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego, dalszy ciąg międzynarodowych konkursów hippicznych i przyjazd szeregu wycieczek, które przybyły na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

W dniu tym jako czwartym od otwarcia Wystawy liczba zwiedzających przekroczyła 100 tysięcy osób.

Dominującym momentem dnia była wszechsłowiańska manifestacja kulturalna Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy z udziałem ponad 18 tysięcy śpiewaków, przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski oraz bratnich państw jak: słowiańskich Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji, emigracji ukraińskiej i polskich chórów emigranckich. Zjazd ten posiada nietylko doniosłe znaczenie kulturalne ale i społeczno-polityczne, gdyż idea zbliżenia narodów słowiańskich pozwala wierzyć, że wkraczamy na tory trwałego porozumienia, zgody i miłości.

Już we wczesnych godzinach rannych na wielki stadjon sportowy m. Poznania ciągnęły w pochodach poszczególne chóry oraz liczne rzesze mieszkańców miasta. O godz. 8-mej odbyła się uroczysta msza święta na intencję zjazdu śpiewaczego. Od godz. 9-tej do 12-ej odbywały się próby chórów ogólnych, które pod batutą poszczególnych dyrygentów produkować się miały w obecności Pana Prezydenta Rzpltej. Na chwilę przed przybyciem Głowy Państwa olbrzymi stadjon sportowy zapełniło około 100 tysięcy ludzi. Od głównego wejścia do loży Prezydenta, znajdującej się w pośrodku stadjonu ustawiły się w szpalerze delegacji chórów ze sztandarami i emblematami. Punktualnie o godz. 12-ej nadjechał Pan Prezydent w otoczeniu świty i tow. Ks. Prymasa Hlonda powitany u wrót przez prezesa Wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego dr. Surzyńskiego, prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego, naczelnego dyrektora P.W.K. dr. Wachowiaka i komitet organizacyjny zjazdu. Gdy Pan Prezydent przechodził wzdłuż szpalerų do loży swej zgromadzone tłumy wznosiły wielokrotne okrzyki: Niech żyje! Orkiestra zaintonowała hymn państwowy Pan Prezydent zasiadł w fotelu, mając po prawej stronie Ks. Prymasa Hlonda, prezesa Surzyńskiego, prezydenta Ratajskiego, dr. Wachowiaka i t. d. po lewej: wiceministra spraw wojskowych generała Konarzewskiego, ks. Kanonika Lewickiego i b. premjera Ponikowskiego, prezesa Zjednoczenia związków śpiewaczych w Polsce. W loży Prezydenta zasiadł również poseł czechosłowacki w Warszawie p. Girsa.

Na część programową złożyły się: Gaude Mater, Gorczyckiego, odśpiewane przez zbiorowy chór męski Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych w liczbie 8000 mężczyzn, p od batutą prof. Raczkowskiego, „Ojczyzna" — Feliksa Nowowiejskiego, odśpiewana przez 8-mio głosowy chór mieszany w liczbie około 13.000 osób pod batutą prof. Nowowiejskiego, „Psalm" — Walka - Walewskiego na chór męski pod jego dyrekcją i „Do Melpomeny" — ...chmana tak samo pod batutą autora. ...wa z utworów tych odśpiewane były z towarzyszeniem orkiestry, liczącej około 800 osób. Dyrygenci nagrodzeni licznemi oklaskami zebranych przedstawieni byli Panu Prezydentowi Rzpltej, Prymasowi, którzy składali serdeczne gratulacje.

Na dalszą część programu składały się przemówienia powitalne. Pierwszy przemawiał prezes Wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego, poseł dr. Surzyński, dalej przemawiali prezydent m. Poznania, Cyryl Ratajski, b. premjer Ponikowski, Kajetan Bojarski, jako prezes Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych, generalny konsul dr. Matousek w zastępstwie prezesa czeskosłowackiego Zwiiązku Śpiewaczego dr. Jarząbka, delegat Związku Jugosłowiańskiego Manojlović, delegat Chorwackiego Związku Śpiewackiego, oraz dyrektor Ukraińskiego Uniwersytetu w Pradze Dymitro Antonowicz.

Po przemówieniach chór mieszany Słowiańskiego Związku Kół Śpiewaczych odśpiewał Apoteozę Pieśni z tow. orkiestry pod dyrekcją kompozytora pieśni tej prof. Raczkowskiego. Jako następną i ostatnią pieśń programu odśpiewano „Boga Rodzica Dziewica" prof. Nowowiejskiego.

Po produkcjach tych Pan Prezydent żegnany okrzykami: Niech żyje! przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego opuścił stadjon. O godz. 11-ej ze stadjonu w wielkim pochodzie wyruszyły chóry na Stary Rynek m. Poznania, gdzie na stopniach starego ratusza Pan Prezydent w otoczeniu świty i tow. prezydenta Ratajskiego, posła czeskosłowackiego Girsy i b. premjera Ponikowskiego przyjął hołd śpiewactwa, które w dwugodzinnym pochodzie maszerowało pod stopniami ratusza wznosząc okrzyki: Niech żyje! Z maszerujących chórów nadzwyczaj serdecznie przez zebraną na Rynku ludność Poznania witane były chóry bratnich narodów słowiańskich, chóry emigracji polskiej, a w szczególności ze Śląska polskiego i Śląska niemieckiego, oraz malownicze strojami dwa chóry z Zakopanego i Nowotarszczyzny. Z punktu widzenia społecznego nader budujący sprawiały widok szeregi maszerujących, w których kroczyli ludzie wszystkich stanów: obok inteligenta robotnik, obok wiejskiej kobiety strojne mieszczki i t. d. i t. d.

Wieczorem o godz. 8-mej w wielkiej hali kongresowej na terenach zachodnich P.W.K. odbywały się popisy Związku Polskiego Zjednoczenia Śpiewaczego, w którym uczestniczyły chóry ze Śląska Opolskiego, Westfalji, Francji, Berlina, Śląska; Pomorza, Mazowsza, województw centralnych i ziem wschodnich Polski. Popisy te trwały do godz. 11-ej z minutami. Z pośród produkujących się chórów największe owacje zdobyły sobie chór śląski za pieśń „Orzeł Biały", którą powtórzył oraz chór lwowski za pieśń „Burza".

Na zakończenie popisów dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej urządziła wspaniałą iluminację terenów Wystawy połączoną z ogniami sztucznemi.

LOTERJA P. W. K. 4 razy 75.000 los 3 zł. Fanty wartości od 100 zł. wzwyż, których wygrywający dla siebie zużytkować nie może lub nie chce, odkupuje zorganizowane w tym celu konsorcjum po nominalnej wartości, za potrąceniem tylko 15% na koszty handlowe.
Wypłata gotówki w Polskim Banku Handlowym w Poznaniu.

PROCEDURA.

Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, że procedura sądowa chińska przedstawia w wielu jej przejawach w sposób wysoce zajmujący. Tak samo interesującą była procedura w przedwojennej Turcji. Znane były wypadki, że podsądny, skazany przez kadiego na śmierć, „wiał" nie czekając. Aby zaś sprawiedliwości stało się zadość — chwytano pierwszego lepszego rajaha i — pod miecz.

W Polsce rzecz taka oczywiście zdarzyćby się nie mogła, tutaj żyjemy bowiem w dobroczynnych promieniach słońca praworządności. Nie możemy wprawdzie nadążyć wślady Zachodu, tem niemniej Wschód daleki czy bliski naśladujemy dość blado.

Weźmy taki sympatyczny przykład.

Ktoś na kogoś pisze do gazety. Redakcja ustala w swoim zakresie fakt jako istniejący i robi użytek z dostarczonego jej materjału. Napadnięty zjawia się w asyście przyjaciół i znajomych któregokolwiek współpracowników wydawnictwa. Daje wyjaśnienia wrócz przekonywujące. Sprostowanie, w myśl obowiązujących przepisów, zostaje zamieszczane. Inspiratora napaści wzywa się do złożenia wyjaśnień. Inspirator nie zjawia się w terminie mu postawionym. Wobec tego redakcja godzi się na ustalenie osoby inspiratora napaści, dla złożenia sprawy w sądzie, który ostatecznie rozstrzygnie, kto ma rację.

I oto do kilku współpracowników pisma wysyła się wezwania na rozprawę w charakterze świadków. Jeden z nich wyjeżdża na urlop świąteczny, wezwania tego nie otrzymuje. Dowodem, że wezwania tego nie kwitował. Wezwany nic o sprawie nie wie, ta oczywiście wychodzi, świadka za niestawienie się skazano na 50 złotych grzywny. Świadek zakłada rekurs, tłumacząc, że ledwie zdążył przyjechać do Łodzi, aby otrzymać... zawiadomienie o grzywnie. Po kilku dniach... otrzymuje odpowiedź przez komornika, z nakazem ściągnięcia grzywny i, rozumie się, z doliczeniem kosztów.

Są instytucję którym obojętne, czy ktoś powinien płacić, czy nie powinien płacić, winien, czy nie winien, byleby... gotówka do Skarbu wpłynęła.

Chodzi o sprawę I. 3. K. 29-29.

(s.)

Kupujcie wyroby krajowe

Wyszukiwanie naiwnych

„NIVEA—CRAME VOR DEM RASIEREN".

Ostatnio przedstawiono nam nabyty w jednej z miejscowych drogerji plastyczny symbol, pomysłowości pobajże rodzimej. O to na paczuszce „Nivea—Creme" widniała kartka z druczkiem: „Pe—Be—Co" Katowice, wyrób krajowy". Pod tą kartką ukrywał się dyskretnie druk na opakowaniu: „P. Beierdorf & Co, A. G. Hamburg Zur Zahn pflege aber Pebeco".

Podobne, jak dwie krople wody: Pebeco — Hamburg i Pebeco — Katowice. Z tą minimalną różnicą, że druczek „Pe—Be — Co Katowice" jest wyrobu krajowego, najprawdopodobniej, natomiast sama rzecz pochodzi z Hamburga, a zatem cokolwiek z Niemiec.

Obszerniejsze komentarze są, jak się zdaje, zbędne. (sat)

Caligula

PRZESZŁOŚĆ CZĘSTO POWTARZAĆ SIĘ MOŻE.

Znany niemiecki pacyfista i historyk Quidde wydał głośną książkę p. t. „Caligula — Eine Studie ueber roemischen Caesarenwahnsinn".

Autor pracy tej zastanawia się gruntownie tak nad psychozą mas, motłochu rzymskiego, uprawiającego t. zw. kult cezarów. Opiera się głównie bowiem na pracach z historji rzymskiej. Dla czytelników dzisiejszych nie będzie pozbawioną interesu garść cytat z tej pracy.

Czytamy tam m. in.:

„Ten szał cezarów może (stwierdza autor niemiecki) rozwinąć się w pełni tylko przy moralnej degeneracji narodu lub tych warstw, które stanowią najbliższe otoczenie władcy. Poczucie nieograniczonej pozornie potęgi każe monarsze zapomnieć o wszelkich granicach porządku prawnego, teoretyczne uzasadnienie jego potęgi, jako prawa boskiego, mąci umysł nieszczęśnika, który w to szczerze wierzy, formy etykiety dworskiej i wykraczającej poza te strony tych, którzy go otaczają, wbijają mu w głowę przekonanie, że jest istotą, którą natura sama wyniosła ponad wszystkich ludzi, wreszcie na podstawie obserwacyj bezpośredniego swego otoczenia wyrabia sobie przekonanie, że wszystko poza nim, to tylko pospolita, pogardy godna hołota. A „gdy nadto deprawacja ogarnie szersze masy, gdy władca cokolwiek czyni nie napodka nigdzie otwartego męskiego oporu, gdy opozycja nawet, jeżeli ośmieli się wogóle wystąpić, usiłuje trwożliwie zachować pozór przynajmniej, że nie chce zwalczać osoby samego cazara i jego poglądów, — gdy w odmowie hołdu dla władcy upatruje się zbrodnię, wówczas istotnie musiałoby się to uważać za rzecz dziwną, gdyby tak absolutny manarcha pozostał przy zdrowych zmysłach".

Chory Caligula odznaczał się „namiętnem pragnieniem „triumfów militarnych", „upodobaniem do parad wojskowych", „skłonnością do wygłaszania przemówień", a „w szczególności posiadał sztukę obrażania i hańbienia".

„Lubił „poniżać wszystkich, którzy mogliby sobie rościć pretensję do niezależnego przy nim stanowiska". Lubił straszyć, grozić, wymyślać, — znów rys charakterystyczny, który się powtarza, stwierdza autor, u średniowiecznych cesarzy rzymsko-niemieckich, a także u nowożytnych, np. u Napoleona. Nienawidził, zwłaszcza prawa i prawników, — pierwszorzędne stanowiska w ogólnej administracji powierzał wojskowym i naodwrót, cywilne osobistości lub ludzi z niższych warstw społecznych (np. gladjatorów) według fantazji mianował oficerami i t. d."

Popierajcie budowę szpitala św. Jana

Barbara Sitkowska—Nawarska. 4)

Sygnał.

— Z wyjątkiem Jerzego — odparła bratowa. Nigdy go nie ma na czas. I teraz gdzieś poluje na kaczki czy marzenia.

— Jesteśmy wreszcie wszyscy? Nikogo nie brakuje?

— Jakże Jur? Zmienił się, — zapytał doktór.

— Ani trochę, odparł Wojciech, zawsze niepoprawny marzyciel, poszukiwacz rzeczy niezwykłych, życia praktycznie nie bierze.

— A co najgorsza, dorzuciła bratowa, że nocami zaczytuje się w jakichś Cousinach, Brownsonach. Czysty metafizyk. I jak to do niego niepodobne!

— Jeszcze stanie się mizantropem i zejdzie na psy, bo wyobraźcie sobie, on legjonista, przed którym teraz karjera otwarta, myśli o porzuceniu wojska.

— Ależ dlaczego?

— Pawiada, że poziom etyczny dzisiejszej polskiej armji zbyt odskakuje od ideału tejże armji, jaki sobie wyrobił w czasie tworzenia się Polski.

— Co za subtelności przedwojenne. Kto chce żyć, musi i innym pozwolić żyć! Zresztą co do naszych niektórych czołowych figur ma dużo racji. Nie daj Boże z Iwana pana!

Róża siedziała przy stole jak nieprzytomna. Od chwili wzmianki o nieobecnym, mocą jakiegoś niewytłómaczonego nakazu jakby się uspokoiła. Rumieńce przygasły. Oczy nabrały wyrazu niewidzenia rzeczy zewnętrznych, a za to wpatrzyły się w głąb siebie. Patrzyła z natężeniem w drzwi, jakby czekając na kogoś. Napozór robiła wrażenie osoby niezmiernie zmęczonej i sennej. Zwróciła na to uwagę bratowa i wyprawiła przybyłych do ich pokoju mimo wczesnej pory poczynającego się dnia.

Poszli na piętro. I znowu, idąc po schodach, w jakiejś wnęce przeczuła Róża starą statuę, zanim jej materjalne oczy ujrzały ją fizycznie. Znowu wstrząs, coś podświadomego, że zna rozkład tego domu, że tu już kiedyś była i to nie we śnie.

Rozlokowali się w dużym pokoju przyciemnionym zielonawem światłem rosnących tuż pod oknem drzew i zapuszczonemi zielonemi siatkami przeciw muchom. Na oknie stała jakaś szklanna muchołapka, jakiej już dziś nikt nie używa. Pościel pachniała antycznie paczulą. Doktór rozmawiał z usługującym. Róża obchodziła pokój, szukając czegoś. Wiedziała, że stąd prowadzą gdzieś drzwi do alkierza, gdzie koniecznie powinna być umywalnia. I rzeczywiście znalazła te drzwi. Otworzyła je śmiałą ręką. Ale ostrzegło ją szarpnięcie wewnętrzne. Strach, aby dalej nie szukać. Strach, aby się o czemś nie dowiedzieć, o czemś tak niesamowitem, że aż rozum musi się cofnąć lub wpaść w obłęd.

Spać.

Jedyny ratunek na wszystko. Spać.

* * *

Od jakiegoś czasu Jerzy czuł się dziwnie nie swój. Przypisując to zbytniemu przemęczeniu umysłu spowodowanemu nadmiernem, przeważnie nocnem czytaniem, odrzucił wszystkie książki, specjalnie traktujące o teozofji zamknął na trzy zamki, aby go swym widokiem nie kusiły.

(d. c. n.)

Powrót do kraju

Z pielgrzymki do Ziemi Świętej

Zwiedziwszy Konstantynopol, zatrzymaliśmy się jeszcze 10 maja w stolicy Rumunji, Bukareszcie. W dniu tym Rumunja obchodziła święto narodowe i rocznicę 10—lecia utworzenia Wielkiej Rumunji. Miasto udekorowano flagami i dywanami, wieczorem wspaniała iluminacja, na ulicach ruch niesłychany. Zwiedzamy niektóre ważniejsze osobliwości miasta, najwięcej interesowało nas wzorowo urządzone, wielkie muzeum zoologiczne. W sobotę o godzinie 10 rano pielgrzymka nasza złożyła wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Obrzęd ten ku wielkiemu naszemu zdziwieniu odbył się bardzo skromnie, gdyż ze strony polskiej był z nami tylko sam konsul, a ze strony rumuńskiej zauważyliśmy tylko kilku młodych harcerzy!... Po nabożeństwie w katedrze, które odprawił ks. biskup Okoniewski, udaliśmy się na dworzec, by powrócić do ojczystego kraju. W niedzielę 12 maja o godz. 6 po południu stanęliśmy w Krakowie. Z uczuciem prawdziwego żalu żegnaliśmy się sobą, udając się w rozmaite strony Polski, w ciągu bowiem całej pielgrzymki zżyliśmy się z się sobą tak, że utworzyliśmy jakoby jedną rodzinę. Gorąco również dziękowali wszyscy pątnicy ks. biskupowi Okoniewskiemu za jego niezmordowane przewodnictwo podczas całej podróży. Serdeczne dzięki składaliśmy również Zarządowi Pielgrzymki, a zwłaszcza ks. dyrektorowi Czeszewskiemu z Poznania. W Europie, w Azji Mniejszej i na morzu prowadziło pielgrzymkę Towarzystwo „Francopol" z Nicei, w Ziemi Świętej i w Egipcie OO. Asumpcjoniści z Francji. Mimo ogromnych przestrzeni, jakie musieliśmy przebywać, wśród nieznośnych upałów, dzięki nadzwyczajnej opiece Zarządu, nikt z pielgrzymów nie zachorował, nie czuliśmy nawet zmęczenia.

Po powrocie do kraju z wielkiem zdziwieniem przeczytaliśmy w „Kurjerku" krakowskim list jakiegoś O. Stanisława, który ubolewa, że Pielgrzymkę naszą witano przy Grobie Pańskim w Jerozolimie we francuskim języku i że programy zwiedzeń Ziemi Św. były wydrukowane również po francusku, Jest tam także napaść na naszego posła Zbyszewskiego, jakoby za mało interesował się naszą pielgrzymką! Przywilej witania pielgrzymek w Jerozolimie przysługuje Kustoszowi Ziemi Św. Trudno zaś wymagać, by Kustosz władał wszystkiemi językami. Mówił po francuzku, ale tak serdecznie, że zdawało się, że przemawia do nas Polak. Zresztą jego przemówienie powtórzył zaraz na jego prośbę polsku ks. biskup Okoniewski. Programy zaś były drukowane po polsku i mamy je z sobą, jako dowód nieprawdziwości tego, co pisze „Kurjerek". Nie zasłużoną również jest napaść na posła p. Zbyszewskiego, który okazał Pielgrzymce wiele serca i otaczał nas opieką podczas całego pobytu w Ziemi Św.

Ks. St. Marchewka.

Ideał cierpliwości

24 LETNI DZIADZIO.

W Ameryce, w mieście Newark, 24 letni dziennikarz Ferree zmuszony został wziąć rozwód ze swą żoną, która w niezwykły sposób wyprowadziła w pole niedoświadczonego młodzieńca.

W 1913 r. Ferre mając 19 lat poznał w Waszyngtonie miss Maggie Mac Walsh, która oświadczyła, że ma 28 lat.

W trzy lata później zaproponował rzekomej pannie Walsh małżeństwo, ta jednakże tym razem uświadomiła go że.. jest właście wdową po niejakim Johnie F, Jones, za którego wyszła za mąż w 1892 r. (t. j. na dwa lata przed przyjściem pana Ferree na świat). Mąż jej jednak zginął podobno w jakimś wypadku. Młody dziennikarz nie zwrócił na to wszystko uwagi i 8 czerwca 1917 r. nastąpił ich ślub.

W rok później młode małżeństwo odwiedziły dwie młode i przystojne mężatki w towarzystwie pięciorga dzieci, Panie te przedstawiła mężowi żona jako swe siostry z ich dziećmi. Lecz na nieszczęście znajomi i przyjaciele p. Ferree odkryli mu całą prawdę udowaniając mu, iż rzekome siostry jego „młodej" żoneczki są poprostu jej córkami, a drobne dziatki wnuczkami jego małżonki, z czego wynika, że on w 24 roku życia stał się już dziadkiem.

W tym samym prawie czasie dowiedział się zgnębiony niespodziankami poślubnemi „młody dziadek", że i rzekomy nieboszczyk pierwszy mąż ukochanej choć starszej grubo żoneczki — żyje i że wskutek tego pani Walsh a obecnie jego żona popełniła poprostu bigamję.

Zmartwiony małżonek zaczął czynić kroki rozwodowe, tymczasem miła żonka zdradziła mu na osobności tajemnicę. że wkrótce zostanie szczęśliwą matką, a on ojcem. Rozwód został odroczony.

Wkrótce jednak po wizycie bociana w domu państwa Ferree, małżonkowie rozeszli się, bowiem p. Ferree bez żadnych trudności uzyskał rozwód, mając potemu aż nadto zrozumiałe powody

---

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet

Zgłaszać się do adm. „Rozwoju"

37)

Cień szubienicy

— Pan się myli, mój panie, ja nie zgubiłam torebki, — zaczęła.

Komisjoner otworzył drugie drzwi, prowadzące do małej poczekalni.

— Proszę, niech pani wejdzie, miss!— rzekł.

— Mówię panu, że nic nie zgubiłam! — Upór jego podniecał ją.

Z łagodną przemocą wepchnął ją do pokoju i zamknął za nią drzwi.

— Niech pani wybaczy, że zjawiam się jak detektyw na scenie! — rzekł Betcher, zdejmując wąsy, — ale przecież musiała pani jednak zgubić torebkę!

Patrzała na niego zdumiona.

— Nie lubię tego systemu, — ciągnął Betcher. — Mam wrażenie, jakbym wkraczał w cudze prawa. Ale stary Cloche jest naszym dobrym znajomym i nie widziałem innego sposobu zbliżenia się do pani, bez zwócenia na siebie uwagi owego pana, który towarzyszył pani do sklepu i śledził panią zapewne całe południe.

— Śledził mnie? — zapytała niedowierzająco. — Myli się pan z pewnością!

— Mylę się o tyle, że znam tego człowieka, jego nazwisko, adres i poprzednie kary sądowe, — skrzywił się Betcher. — Surdut komisjonera pożyczyłem sobie oczywiście na ten raz, a Cloche ma tylu urzędników w liberjach, że jeden mniej czy więcej nie zwraca na siebie uwagi. Słyszała pani już o swojem szczęściu?

— Czy to prawda? — zapytała. — Trudno mi w to uwierzyć.

— Testament nie podlega w obecnych warunkach zakwestjonowaniu. Monkford miał go sporządzić popołudniu w dzień śmierci, czyli inaczej 1 sierpnia. Czy to nie znamienne?

Nora potrząsnęła zdumioną głową.

— Czy to nie dziwne, że umarł 1 sierpnia?

W tej chwili Nora przypomniała sobie łódź motorową, znajdującą się wpobliżu trawnika Monkforda i datę, wyrzeźbioną na ścianie.

— Och! — zawołała, blednąc.

— Proroctwo spełniło się, oto wszystko. Gdyby się spełniło 2 sierpnia, spóźniliby się o dzień i napis straciłby wartość artystyczną. — Nagle zmienił przedmiot rozmowy i rzekł: — Jakie dokumenty kazał pani Henry podpisać?

Nora usiadła.

— Skąd pan to wie? — zapytała zdumiona.

— Czy podpisała pani coś? — zapytał szybko.

Potrząsnła głową.

— Jeszcze nie.

— Ale proszono panią o podpisanie, nieprawdaż?

— Nie wiem naprawdę, o co idzie ale prawdopodobnie wszystko jest w porządku. Mr. Henry pokazał mi dwa papiery; jeden upoważniał go do zastępowania mnie, a drugi był formalnem oświadczeniem...

— Nie podpisze pani żadnego z nich! — przerwał jej Long. — Rozumie pani?

Alęż mr. Henry jest adwokatem i ma mię zastępować.

— Nie będzie pani zastępował i nic pani nie podpisze — czy to jasne? — oświadczył Betcher surowo. Wyjął z kieszeni złożony arkusz papieru i rozłożył go na stole. — Chcę wystawić na próbę pani zau

W rocznicę strasznej zbrodni

Pomnik poległych w pierwszym niemieckim ataku gazowym

Dnia 28 kwietnia odsłoniono w miejscowości Streenstraete w Belgji, pomnik wzniesiony ofiarom pierwszego niemieckiego ataku przy pomocy gazów trujących podczas wielkiej wojny.

Bitwa pod Streenstraete, jedna z najchwalebniejszych w jakich odznaczyła się armja belgijska, popierana przez pułki francuskie, rozgrywała się na tych polach od 22 kwietnia do 4 maja 1915 r.

Dnia 22 kwietnia owego roku właśnie Niemcy rzucili pierwszą zasłonę gazów trujących przeciwko 27 pułkowi terytorjalnemu, 45 dywizji francuskiej oraz pułkom belgijskim. Dnia 24 kwietnia i dni następnych wojska 153 dywizji poszły kontratakiem, pozbawione masek, pod strasznym deszczem pocisków gazowych.

Pomnik wzniesiony nad Yserą o kilka kilom, od Ypres, wzniesiony jest właśnie na cześć wszystkich tych pułków belgijskich i francuskich, które poległy tutaj na polu chwały. Pomnik jest dziełem budowniczego Roberta Bourina, oraz znakomitego rzeźbiarza Maksymiljana Real del Sarte. Uplastycznia on w całej swej ohydzie wojnę gazową i przedstawia na tle olbrzymiego głazu żołnierza, padającego trupem w chwili, kiedy chwyta się za gardło, jako ofiara dusicielskich środków walki. Odpowiedni napis upamiętnia straszną chwilę tej walki.

Przy udziale b. licznych przedstawicieli: armji belgijskiej, oraz stowarzyszeń i związków francusko-belgijskich, generałów francuskich i belgijskich, z których kilku uczestniczyło w owej słynnej bitwie, odbyło się odsłonięcie tego pomnika, przy którem Francję reprezentował gubernator wojskowy Paryża, gen. Gouraud.

W gorącej mowie, wygłoszonej pod pomnikiem, przypomniał gen. Gouraud (jeden z bohaterów ostatniej wojny) słynne słowa marsz. Focha: „Narody tracą życie wtedy tylko, kiedy straciły pamięć!" Takie pomniki stworzone są, ażeby pamięć tę odnowić. „Belgja pod gwałtem, popełnionym nad jej honorem, powstała na zew swego króla i rządu belgijskiego u boku Francji zaznała niedoli wygnania i żałoby wojennej. Ale ponieważ mimo wszystko istnieje na tym świecie sprawiedliwość, prawo nasze zwyciężyło. Francja ocaliła podległe jej niepodległość i odzyskała jej całkowite terytorjum nienaruszone, król zaś powrócił zwycięski na czele swojej wspaniałej armji do Brukseli. Cztery lata wojny scementowały krwią przyjaźń dwu narodów. Pozostaje ona gwarancją pokoju, jak była jednym z czynników zwycięstwa. Historja zapisze imię króla Alberta I, jako jedno z wcieleń najczystszych i najszlachetniejszych honoru i patrjotyzmu".

Generał Gouraud zakończył mowę okrzykiem na cześć Belgji i Francji.

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu — !

Międzynarodowe Konkursy Hippiczne

NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt rozgrywany był na Hippodromie Poznańskim międzynarodowy konkurs hippiczny im. Powszechnej Wystawy Krajowej. Do konkurencji zgłoszonych było 107 koni, w tem ekipy amerykańska, węgierska i rumuńska. Zdobywcą pierwszej nagrody został por. Zgorzelski z 15 pułku ułanów na Orle. Drugą nagrodę zdobył baron Lüttwitz (Polska) na Nelsonie, trzecią por. Korytkowski z 14 p. u. na Ostrym. Czwarte miejsce zajął kpt. Constantinesco na Arta z ekipy rumuńskiej, dalej kpt. Bradfort na Jack Snipa z ekipy amerykańskiej i t. d.

WIDOWISKA NA WYSTAWIE.

W godzinach popołudniowych na arenie widowiskowej P.W.K. odegrane były „Wesele na Kurpiach" w wykonaniu teatru regionalnego w Płocku i „Żywe Szachy" w wykonaniu zespołu kaliskiego według układu literata Janusza Stępowskiego.

Jak można było zauważyć Powszechna Wystawa Krajowa ogromem i wspaniałością swego obrazu wywiera imponujące wrażenie na zwiedzających. Pod względem organizacyjnym tak Biura Wystawy jak i Miejskie Biuro Kwaterunkowe zdołały z powodzeniem wywiązać się z zadania.

3 Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterji Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cenych premji są 4 główne wygrane wartości po

75.000 Zł.

! Losy do nabycia wszędzie !

fanie do mnie, — rzekł bardzo poważnie. — List ten zawiera pełnomocnictwo dla Wilkinsa, Hardinga i Bayne'a, adwokatów mego ojca. Pragnę, aby je pani podpisała. Postaram się, aby je wysłano jeszcze dziś wieczorem.

— Co to jest? — zapytała Nora, spoglądając na niego.

— Przypuszczam, że duplikat dokumentu, który mr. Henry dał pani do podpisu, — pełnomocnictwo do zastępowania pani. Innemi słowy powierza pani sprawę firmie adwokackiej, pozostającej ponad wszelkiem podejrzeniem.

Spojrzała na niego.

— Czy pan mówi poważnie?

Skinął głową.

— W takim razie mr. Henry....

— Mr. Henry nie pozostaje ponad wszelkiem podejrzeniem, z przyczyn, których pani chwilowo nie mogę wyjaśnić. Czy zrobi pani to dla mnie, Noro?

Nora Sanders ujęła pióro, leżące na stole, zanurzyła je w kałamarzu i nie czytając dokumentu, podpisała go.

— Straszna scena będzie, kiedy powiem miss Revelstoke, co zrobiłam, — rzekła, przewidując kłopot.

— Do jutra nie potrzebuję pani nic mówić miss Revelstoke. Kiedy miała pani podpisać papierki Henry'ego? Dziś wieczorem, hę? Bezwątpienia pracują szybko. Czy sądzi pani, że zadając sobie duży trud, byłaby pani zdolna do wypowiedzenia kłamstwa?

Nora uśmiechnęła się.

— Nie chciałabym kłamać, ale jeśli pan sobie życzy, abym....

— Niech pani powie miss Revelstoke, że zdecydowała s-ę pani oddać sprawę w ręce adwokatów swego ojca, którzy porozumieją się z mr. Henry'm. Aby usprawiedliwić to postępowanie, może pani dodać, że uważała pani za bardziej wskazane, aby interesami pani zawiadywały osoby trzecie, gdyż Henry jest świadkiem testamentu.

Na stole leżała mała torebka, którą Betcher z uśmiechem wcisnął jej do ręki.

— Odzyskała pani swoją zgubę, ten pan, który panią obserwuje, niecierpliwi się.

— Kiedy mogę się z panem zobaczyć, mr. Long? Cała ta sprawa niepokoi mię.

— Zobaczę panią za pięć minut, a prawdopodobnie przez cały tydzień będę od pani zaledwie o kilka yardów, — rzekł Long, ujmując jej dłoń. — Czekają panią złe czasy. Nie wolno mi ukrywać tego przed panią, — dodał głosem ponurym, patrząc jej prosto w oczy. — Ale należy pani do ludzi, którzy potrafią pokonać wszelkie przeszkody, piętrzące się im na drodze. Może uspokoi panią trochę świadomość, że w Londynie jest osiemnaście tysięcy policjantów, którzy uczynią dla pani wszystko, i że pewien marny inspektor w ciągu najbliższych kilku dni dla pani tylko osiwieje zupełnie. Te okoliczności pozwolą pani przetrwać wszystko bez szkody dla piękności!

W chwilę później Nora znajdowała się znowu w sklepie, ciekawa, kto ją obserwuje. Napozór wszyscy zajęci byli swemi interesami, ale nagle ujrzała, jak człowiek jakiś spoglądał na nią ukradkiem. Odwrócił natychmiast wzrok, ale Nora czuła instynktownie, że ją śledził.

(d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 22 maja 1929 — Julji.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Gorączka nafty"
Teatr Kameralny: — „Adwokat i róże"
Teatr Popularny: — „Dni Naszego Życia"

WIDOWISKA.

Casino: — „Kapitan Gwardji Królewskiej"
Splendid: — „Kochanka Rozwolskiego"
Luna: — „Karjera panny Dodo"
Grand kino: — „Żony szalone"
Capitol: — „Prokurator oskarża"
Apollo: — „Miasto cudów".
Palace: — „Prokurator oskarża"
Czary: — „Niewolnica Allaha"
Corso: — „Zdradziecka kula"
Mimoza: — "Prezydent„.
Odeon: — „Z pamiętnika kawalera".
Spółdzielnia: — „Kobiety na śliskiej drodze"
M. Kin.Ośw.: — „Świerszczyk".
Wodewil: — „Ochotnik"

—oOo—

Wiadomości bieżące

SENSACYJNY PROCES W PIOTRKOWIE

Jak się dowiadujemy, w dniu 21 b.m. rozpoczęła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie przeciwko księdzu wikaremu Majchrzakowi, który swego czasu pełnił obowiązki proboszcza w Tomaszowie Maz. Akt oskarżenia zarzuca ks. Majchrzakowi czyny, stojące w kolizji ze stanem duchownym.

Do sprawy powołanych zostało około 50 świadków, w tym większość kobiet. Wyrok jest spodziewany w dniu dzisiejszym. (Wid).

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sr-ów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiej i J. Cymera (Wólczanska 37), Sr-ów Leinweber (Pl. Wolności 2), Sr-ów Hartmana (Młynarska 1). J. Kahana (Aleksandrowska 81).

Pozatem stale dyżurują niżej wymienione apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59.) (Wid)

Kronika policyjna

WYBUCH BENZYNY.

Feldman Abram goszcząc u Lesmana Ignacego przy ul. Targowej Nr. 38 rozpalając ogień w kuchni nalał celem podniecenia ognia zamiast nafty benzyny, która wybuchła. Na skutek wybuchu Feldman uległ dotkliwym poparzeniom twarzy, szyi i prawej ręki, a służąca Kubik Stefanja uległa poparzeniu piersi i prawego ucha. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu poszkodowanym pierwszej pomocy pozostawił ich na miejscu. (n)

MORDERSTWO.

W dniu 19 maja r. b. o godz. 11 w kolonji Strzałków w pow. kaliskim zabił wystrzałem z rewolweru 58—letnią Jaromę Annę Leon Rabiega, lat 28. Morderstwa do

Wielka wojewódzka składnica

URZĄDZONĄ BĘDZIE W CHŁODNI W PIOTROKOWIE.

Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami bawił w Piotrkowie naczelnik wydziału aprowizacji województwa łódzkiego p. dr. Grabowski, który przybył tu w sprawie urządzenia w chłodni piotrkowskiej przechowalni na jaja i masło dla całego województwa.

Zapasy czynione byłyby tu częściowo dla eksportu, częściowo dla regulowania cen.

Podobne składnie mają być także urządzone we wszystkich miastach, posiadających chłodnie, a nawet Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nosi się z zamiarem specjalnego wybudowania tego rodzaju punktów w pozostałych miastach Polski. Cała sprawa omówiona będzie ze związkiem jajczarskim i w krótkim czasie zostanie zrealizowaną.

P. dr. Grabowski dokonał lustracji wspomnianej chłodni i zwiedził również miejscowe piekarnie, wyrażając uznanie dla techniki chłodni i stanu sanitarnego piekarń. (wid)

Pobór rocznika 1908

Dziś, w środę, dnia 22 maja, winni się stawić do poboru: przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie III Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na literę: S od Sy do końca.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie VI Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na wszystkie litery.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1907, którzy zostali uznani w roku 1928 za czasowo niezdolnych do pełnienia służby wojskowej o nazwiskach, rozpoczynających się na litery: I J K L Ł M N., zamieszkali na terenie siódmego Komisarjatu Policji. (n)

USTAWA WOJSKOWA

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jedynego żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t. d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawnictwo Księgarni „Czytaj"
Łódź, Narutowicza 2 (Dzielna)

Do nabycia w księgarniach

Przegląd koni

Dziś, w środę, dnia 22 maja b. m., winni doprowadzić do przeglądu konie z terenu czternastego komisarjatu właściciele, których nazwiska rozpoczynają się na litery: M N O P R S Ś T U W Z Ż Ź.

Winni niedoprowadzenia posiadanych koni w wyznaczonym terminie, jakoteż współwinni, karani będą w drodze sądowej więzieniem do lat 3—ch i grzywną do 5000 złotych.

Zaznaczyć należy, iż w dniu 23 b. m. mogli doprowadzić do przeglądu konie właściciele, którzy z jakichkolwiekbądź usprawiedliwionych przyczyn nie spełnili obowiązku doprowadzenia w wyznaczonym terminie. (n)

Plagi, grasujące na kołach

1 OSOBA ZABITA, 6 RANNYCH.

W dniu 18 maja r. b. o godz. 8 m. 30 na szosie Koło—Kłodawa 8 kilometrów od Koła podczas wymijania się dwuch autobusów pasażerskich jeden z nich skręcił w bok i wpadł na pryzmę tłuczonych kamieni, poczem stoczył się do rowu ulegając rozbiciu. W trakcie przewrócenia się samochodu został zabity tłukący kamienie na szosie 42—letni robotnik Zbikowski Józef, a z pośród pasażerów przewróconego autobusu 3 osoby zostały ciężko poranione, a 3 odniosły lżejsze uszkodzenia ciała. W toku dochodzenia skonstatowano, że katastrofę spowodował szofer nieuszkodzonego autobusu Paliński Piotr, którego aresztowano. (n)

Niebywała katastrofa

ZERWANIE SIĘ PODŁOGI.

Przy ul. Łagiewnickiej Nr. 57 na pierwszem piętrze zarwała się podłoga w komórce, na skutek czego spadła na parter znajdująca się w owej chwili w komór[illegible]

konał Rabiega z powodu tego, że Jaremowa odmówiła mu ręki swej pasierbicy. (n)

ce mieszkanka tegoż domu Szymczak Stanisława, która uległa poważnym obrażeniom ciała.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz Miejskiego Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu potłuczonej pierwszej pomocy pozostawił ją na kuracji w domu. (n)

U progu skandalu

OFERTA DYR. GORCZYNSKIEGO MA ZOSTAĆ ODRZUCONA?

Egzamin tężyzny moralnej Magistratu

W czwartek zapadnie ostateczna decyzja w sprawie Teatru Miejskiego. Jak nas informują, żądanie opinji, jednogłośnie wypowiadającej się za powierzeniem kierownictwa Teatru dyr. B. Gorczyńskiemu, została zignorowana i zlekceważona.

Ze względów zupełnie osobistych dyrektorem ma zostać pupil jednego z panów z prezydjum, a zasłużony dotychczasowy dyrektor Gorczyński, który tyle przyczynił się do rozwoju Teatru i tak ważną odegrał rolę w życiu kulturalnem naszego miasta, ma zostać poprostu wyrzucony na bruk.

Dlaczego? pyta zaskoczona i oburzona opinja publiczna. Odpowiemy na to — w chwili, gdy sprawa zostanie definitywnie załatwiona — bardzo obszernie.

Wyjaśnimy ze szczegółami genezę tego kulturalnego skandalu. Wyjaśnimy bez ogródek, po męsku, jego dzieje jak, gdzie, w ogniu jakich spirytusów hartowała się przyjaźń przyszłego dyrektora i jego protektora. Z bogatych naszych informacji nie chcemy narazie korzystać. Czekamy na dzień czwartkowy, który uzasadni albo ich prawdę, albo ich bezpodstawność.

Niemniej nie sposób nie ostrzedz Magistratu że eksperyment, jaki podobno ma przeprowadzić, jest bardzo ryzykowny. W chwili, gdy rozgoryczenie mas proletarjackich dzięki trudnemu położeniu gospodarczemu Łodzi wzrasta z dnia na dzień, nieroztropnem jest igranie z ogniem i trzymanie się taktyki bezwzględnego absolutyzmu. Nieuwzględnienie żądań obywateli równa się rzuceniu im w twarz rękawicy. Równa się zrażeniu do siebie tych wielkich mas inteligencji i kulturalniejszego proletarjatu których stosunek do Magistratu był dotychczas obojętny.

Chwilowe zwycięstwo pewnych panów z władz miejskich, może być pirrusowem zwycięstwem dla całej partji: społeczeństwo otworzy oczy — a prasa postara się już, by otworzyło je szeroko — i uprzytomni sobie, jaki duch i jakie metody panują wśród władz komunalnych, które osobistą, niską prywatę i własny egoizm kładą wyżej od dobra i woli ogółu.

Dzień czwartkowy będzie może klęską dla kulturalnej Łodzi, dla której usunięcie dyr. Gorczyńskiego z jego stanowiska będzie ogromnym ciosem. Ale równocześnie stać się może kompromitacją partji, pozostającej u władzy, że do podobnego skandalu dopuściła. Będzie jeszcze jednym blamażem tej fatalnej gospodarki miejskiej, której końcem stanie się ogólny apel do władz nadzorczych o komisarza rządowego.

Pierwszy „Rozwój“ jako pismo narodowe nie życzyłby sobie, aby władze komunalne zostały zastąpione przez władze centralne, przez rząd sanacyjny. I dlatego zwracamy się do Magistratu z ostrzeżeniem, że lekceważenie głosów prasy — a prasa cała bez wyjątku opowiedziała się za dyr. Gorczyńskim — pozbawi poparcia **nietylko dyrektora teatru** wprowadzonego wbrew jej opinji, ale i sam Magistrat w decydującym momencie może pozostawić bez pomocy.

Łódź jest — jak głosi fama — miastem pracy. Łódź umiała ocenić rzetelną pracę dyrektora Gorczyńskiego. Czy to PPS. postępowaniem swojem chce dowieść, że w jej partji osobiste stosunki mają większe znaczenie, niż praca?

Zwracamy się więc z apelem do **prawdziwych socjalistów,** którzy, pracując ciężko w warsztatach i pracowniach, a nie przy zielonych, doktorskich biurkach, nauczyli się cenić prawdziwą pracę, aby wzięli pod uwagę trud i wysiłki dyr. Gorczyńskiego, nad podźwignięciem teatru łódzkiego.

Apelujemy do tych, którzy twierdzą że są z **polskiej** partji: niech nie zapominają, ile zasług położył dyr. Gorczyński dla kultury **polskiej** naszego miasta.

Na ostateczny wynik targów o dyrekturę teatru patrzy Łódź i Polska z pełnem zainteresowaniem. Będzie on bowiem dowodem albo zdrowia i tężyzny PPS., albo uzasadni pogłoski o rozkładzie i wewnętrznej zgniliznie tej partji.

(Bart.)

PRZEJECHANY MOTOCYKLEM.

Na ulicy Pabjanickiej przed parkiem Wenecja najechał nieznany osobnik na motocyklu na stojącego tamże 8—letniego Ma**linowskiego** Stanisława (ul. Sokola Nr. 3) i zbiegł. Chłopiec uległ ogólnym potłuczeniom ciała. (n)

KRADZIEŻE.

Do mieszkania Jakubowicza Bernarda przy ul. Franciszkańskiej Nr. 30 zakradli się podczas jego nieobecności złodzieje, którzu zabrali mu ubrania i palto wartości przeszło 2,000 zł.

Do mieszkania Benkiego Daniela przy ul. Piotrkowskiej Nr. 291 złodzieje skradli 2 sztuki materjału na ubranie, złoty zegarek i 72 dolary. Ogółem Benke poszkodowany został na sumę 4,130 zł.

Z mieszkania Wasilewskiego Bronisława przy ul. Żeromskiego Nr. 5 skradziono bieliznę i ubrania wartości 1,500 zł.

Z mieszkania Izbickiego Hersza przy ul. Nowaka Nr. 8 skradziono różne rzeczy wartości 390 zł.

Z mieszkania Planca Ludwika przy ul. Wólczańskiej Nr. 95 skradziono różne rzeczy wartości 600 zł.

Kisztowi Uszerowi (ul. Północna Nr. 9) skradziono z kieszeni portfel zawierający 500 zł. i 25 dolarów gotówką oraz weksle na sumę 200 zł. (n)

ZASŁABNIĘCIE NA ULICY.

Na chodniku przy ul. Piotrkowskiej obok posesji Nr. 128 zasłabła nagle 55—letnia Kmitel Emilja, zam. przu ul. Leszno Nr. 2. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło Kmitlową do domu. (n)

ZATRUCIE GAZEM.

Grzelak Walerja, zam. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 28 została zatruta gazem świetlnym wydobywającym się z kuchenki gazowej, z powodu defektów tejże. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Grzelak Walerję do szpitala w Radogoszczu w stanie dość ciężkim. (n)

WALUTY I DEWIZY.

Nowy Jork 8,90
Londyn 43,2575
Paryż 34,85
Wiedeń 125,26
Praga 26,385
Włochy 46,70
Belgja 123,85
Szwajcarja 171,76
Holandja 358,60
Kopenhaga 237,60.

Mieiski Kinematograf Oświatowy
Od 14V do 20-V. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:
Swierszczyk
(Książe pozwolił)
W roli głównych: Lya Mara i Harry Liedtke
Dla młodzieży:
W KRAINIE SREBRNEGO LWA
PERSJA
Obraz w 10 aktach realizacji Bernarda Kellermana

Gimnazjum Żeńskie
Z. PĘTKOWSKIEJ I W. MACIŃSKIEJ
ul. Wólczańska Nr. 55.
Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w końcu maja. Podania przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat codziennie od g. 9 do 3-ej.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienie „Niespodzianki" po cenach najniższych dane będzie dziś.

„Gorączka nafty".

Wesoła, 3—aktowa komedja amerykańska J. Larric'a „Gorączka nafty" graną będzie jutro i w piątek. Jutro ceny popularne.

W sobotę wieczorem „Hinkeman" po cenach najniższych.

ROSYJSKI TEATR STANISŁAWSKIEGO W ŁODZI.

Począwszy od poniedziałku dn. 27 b.m. da w Teatrze Miejskim pięć przedstawień t. zw. praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanisławskiego (Teatr Artystyczny), występująca obecnie z wielkiem powodzeniem w stolicy.

Bilety są już do nabycia w Kasie Zamawiań Teatru Miejskiego.

TEATR KAMERALNY.

Występy Al. Węgierki.

„Poławiacz cieni" w świetnej reżyserji Al. Węgierki i z jego udziałem dany będzie jeszcze dwukrotnie.

Ostatnie przedstawienia „Miłości bez grosza".

Dziś „Miłość bez grosza" po cenach zniżonych.

„Adwokat i róże" dany będzie przed zejściem z afisza jutro i w piątek.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś „Murzyn Warszawski", dni następnych wyborna, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła".

Początek o godz. 9 wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem sztuka z życia studentów rosyjskich „Dni naszego życia" L. Andrejewa graną będzie codziennie o godz. 8,30 wiecz. do piątku włącznie, poczem ustępuje miejsca melodyjnej operetce „Księżniczka czardasza" z p. Brandtówną w roli tytułowej. Reżyseruje A. Miller dokładając wiele starań aby operetka imponująco wypadła.

WIECZÓR ZULI POGORZELSKIEJ.

Jak już zaznaczyliśmy w nadchodzący piątek, dnia 24 b. m. przyjeżdża do Łodzi ulubienica publiczności znakomita artystka „Morskiego Oka" Zula Pogorzelska i wystąpi w Sali Filharmonji z udziałem artystów warszawskich a mianowicie: Marji Zelskiej, Marji Bargielskiej, Włodzimierza Macherskiego i Adama Rapackiego. Artyści wykonają w programie najlepsze utwory Własta, Wiehlera, Toma Rapackiego, Tuwima, Szer—Szenia i innych. Początek o godz. 9—ej wieczorem.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

JUTRZEJSZY KONCERT ADY SARI.

Jak było do przewidzenia koncert światowej sławy śpiewaczki Ady Sari wywołał wśród muzykalnych sfer naszego miasta kolosalne zainteresowanie i większość biletów została rozchwytana.

Znakomita artystka po wielkich odniesionych sukcesach przyjeżdża jutro do Łodzi. W programie tego pięknego wieczoru pieśni i arji operowych Ada Sari podaje następujące utwory: „Tyś mi umarła" Szymanowskiego, „Na ligawce" Niewiadomskiego, „Kołysanka" Kasserna, „Apres un reve" Faure, „Romans Dworaka", „The Night Wind" Farley'a, Arja z op. „Cyrulik Sewilski" Rossiniego, „Łzy" Greczaninowa, „Czekam cię" Rachmaninowa, „Słowik i róża" Rimskij—Korsakowa, Arja z op. „Traviata" Verdiego, Walc „Nad pięknym modrym Dunajem" Straussa i inne.

Koncert odbędzie się jutro t. j. w czwartek w Filharmonji o g. 9—ej wieczorem.

PARK HELENÓW.

Jutro w czwartek odbędzie się koncert znakomitego zespołu pod dyrekcją R. Telga. Zespół składa się z pierwszorzędnych sił koncertowych. Na program składają się utwory operowe, fragmenty symfoniczne oraz lżejsze kompozycje. Publiczność łódzka łaknąca świeżego powietrza i dobrej muzyki niewątpliwie pośpieszy na jutrzejszy koncert do Helennowa.

PRZEZ RADJO

PROGRAM, Środa dn. 22 maja 1929 roku.

11,56. Sygnał czasu.

12,10—12,50. Program dla dzieci wiejskich. Słuchowisko p. t. „Majowy dzień".

12,50. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkin polskie stacje.

13,00. Komunikaty.

13,15—14,50. Przerwa.

14.50. Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy.

15.10. Transmisja pieśni Majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie.

15,35. Komunikat harcerski.

15.50. „Kącik Artystyczny L. S. G." (Występ p. Hanki Ordonówny, artystki Teatru Qui Pro Quo).

16.45. Koncert z płyt gramofonowych.

16.45—17.00. Przerwa.

17.00. Odczyt pt. „Charakterystyka antropologiczna ludności ziem polskich".

17.25. „Skrzynka pocztowa".

17.55. Koncert popołudniowy solistów.

19.10. Odczyt p. t. „Zjazd w sprawie naszych uzdrowisk".

19.35. „Skrzynka pocztowa rolnicza".

19.56.—20.00, Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.

20.05. Komunikaty konkursowe P. W. K. w Poznaniu.

20.15. Koncert muzyki lekkiej, w przerwie Komunikat Teatrów Miejskich.

21.35. Transmisja z Poznania.

22,00. Komunikat łotniczo — meteorologiczny.

22,25. Komunikaty (PAT).

22.40. Komunikaty.

23.00—24.00. Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Z OKNA NA BRUK.

5-cio letni Michalak Henryk bawiąc się w oknie 2-go piętra domu Nr,29 przy ulicy Okrzeii i w trakcie tego spadł na bruk podwórza, ulegając silnemu potłuczeniu i wstrząsowi mózgu. Dziecko w stanie ciężkim przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala Anny-Marji. (n.)

Teatr Popularny

Dni naszego życia

L. Andrejewa sztuka w 4-ch aktach z życia studentów rosyjskich.

Łódzka scena popularna wystąpiła po szeregu fars i rewji z sztuką nietylko poważną, lecz wręcz psychologiczną. „Dni naszego życia" to dramat obyczajowy, na dobre wystawienie którego trzeba mieć nietylko środki, lecz i talenty, któreby dać mogły całość nie podlegającą krytyce.

Zespól Teatru Popularnego dowiódł występem swoim na ostatniej premjerze, że stoi całkowicie na wysokości zadania.

Sztuka wyreżyserowaną była świetnie, dekoracje dobrane najzupełniej stosownie, harmonizując — szczególnie w akcie drugim — z biegiem akcji.

Zpośród artystów na plan pierwszy wysunął się p. J. Puchalski, dając pyszną kreację starszego studenta-pechowca, który wiecznie szuka spokoju i „spokojnej rodzinki", lecz mimo to sam daje powód do zamącenia spokoju. Dobroduszny, dostojnie poważny student Onufry (Puchalski) stanowi w sztuce „Dni" kreację pierwszorzędną w każdym geście.

Wiele ekspresji i niezwykłe opanowanie roli wnieśli do akcji główni bohaterowie sztuki: Ola Mikołajewna i student Mikołaj Głuchowcew (L. Openówna i H. Grewicz). Jak rola Onufrego wymagała przedewszystkiem pogody niezamąconej i głębokiego wczucia się w rolę, co uzyskuje się przedewszystkiem tylko przy wrodzonym i wykształconym następnie talencie, co właśnie stało się udziałem p. Puchalskiego, tak dobre oddanie postaci Oli i Koli (Mikołaja) było ciężką, wytężoną pracą, z której jednak oboje artystów zdołało się wywiązać najzupełniej bez zarzutu.

Niezastąpioną, jak zawsze, była Saba Zielińska (Eudoksja Antonowa), która grała z taką perfekcją rolę matki-rajfurki, handlującej własną córką, że uznanie widzów dla doskonałej interpretacji pomyślanej przez Leonidasa Andrejewa postaci mieszało się często z grubą niechęcią dla „aż tak czarnego charakteru".

Świetnie wypadł typ podporucznika Grzegorza Iwanowicza (Mieczyńskiego). Podkreślić należy duży umiar i tym razem doskonałą charakteryzację p. Bolkowskiego. Górecki, jako student Błochin, był więcej, niż w swoim żywiole. Nawet role epizodyczne: Szczęsnej, Skolimowskiego, Gałęckiego, Hakowskiej i Trembińskiej były najzupełniej bez zarzutu.

Jedno, jedyne, co moglibyśmy dyrekcji sympatycznego „Popularniaka" zarzucić, to nieumieszczenie na afiszu uwagi: „Dla dzieci i młodzieży wstęp wzbroniony". Dzieciom sztuka poważna nie zaimponuje, młodzież zaś niekoniecznie musi mieć podaną „na tacy" całą ohydę bagna wielkomiejskiego. Chociaż, z drugiej strony, toby właśnie może tę samą młodzież zachęciło do przemycania się „en masse" na widownię.

Wystawienie „Dni naszego życia" takie, jakiem ono ostatnio w „Popularnym" było, dowodzi niezbicie, że scena ta ma wielką przyszłość przed sobą i zespół w wysokim stopniu utalentowany.

(sat.)

Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne

E. KRYGIEROWEJ

Piotrkowska 157, tel. 42-42.

przyjmuje zapisy uczenic do wszystkich klas

Egzaminy wstępne odbędą się w końcu maja i połowie czerwca.

Przy szkole otwarta zostaje klasa A dla uczenic nieumiejących czytać.

DYREKTOR
STANISŁAW PRZEŻDZIECKI,

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, djamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwa

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno - administracyjna w sprawach technicznych

ELEGANCKIE PANIE

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w Magazynie wykwintnej konfekcji damskiej

Z. GLIKSMAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowskiej

Sprzedaż na raty i za gotówkę

BANK

PRZEMYSŁOWCOW ŁODZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881 Ewangielicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach it.p

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty— za gotówkę. 4253

Posady i prace

Potrzebna służąca na przychodnie. Główna 61 lewa ofic. I piętro m. 37. 7896—3

Nauka i wychowanie

Młody pianista udziela lekcji muzyki fortepianowej. Główna 40 miesz. 15. 7968—2

Zagubione dokumenty

Zaginęła karta rejestracyjna na imię Wiktor Pągowski wydana przez P. K. U. Łódź-miasto. 7966—3

Lokale i mieszkania

Umeblowany pokój z balkonem do wynajęcia Przejazd 30 m. 7 7970—2

SKLEP
Kazimiery Zielonko
AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji

---

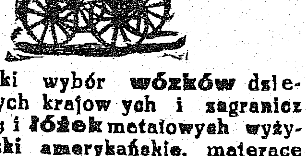

Wielki wybór **wózków** dziecinnych krajowych i zagranicznych; i **łóżek** metalowych wyżymaczki amerykańskie, materace wyściełane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent“ do meblowych łóżek podług miary nabyć można **najtaniej i na najdogodniejszych warunkach** w fabrycznym składzie

„DOBROPOL“
Łódź, Piotrkowska 73
(w podwórzu) tel. 58—61

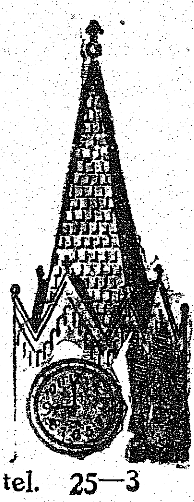

tel. 25—3

Dobry zegarek kupisz tylko w firmie

Jan Chmiel

Łódz, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie zegary fabryczne i elektryczne na miejscu i w własnej pracowni oraz roboty jubilerskie wszystko szybko solidnie i na każde żądanie

---

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego

Łódzkiego Stow. Pop. Śred. Wykszt. Handlowego

(oddziały mat.-przyr. i humanistyczny)

w Łodzi ul. Narutowicza Nr. 58 tel. 1530

podaje do wiadomości Sz. Rodziców i opiekunów że egzaminy wstępne odbędą się w dniach 27,28 i 29 maja oraz w czerwcu.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie.

Dyrektor K. Wiśniewski.

Na raty tanio!

Najdogodniejsze warunki

Pierwszorzędne palta damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma „KREDYT“ NAWROT 15 I piętro front 7930—0

---

wyrobu laboratorjum przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

DO SPRZEDANIA

Ule Warszawskie

z nadstawkami i podkarmiaczkami w nodze, z pszczołami lub bez, oraz miodarki, maski podkurzacze własna ręża.

Wytwórnia Uli
Łódź, Juljusza 27
5489

Baczność!

Wykonywam garnitury 50zł. palta 45 zł. własne dodatki
Robota pierwszorzędna
KRAWIEC KAMIŃSKI
Napiórkowskieg 5
front II piętro

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarocińskiej

Konstantynowską 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

Uczelnia Praktycznej Handlowości

Pawła Kina

Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie Przedmioty handlowe i na język

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11 Tel. 62—22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

REKLAMA TO POTĘGA!!

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.: najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiąz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomieni
Rozwój mozna zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.